

Ks. Stanisław KOWALCZYK

## TEOLOGIA PIELGRZYMEK JANA PAWŁA II DO OJCZYZNY

Czy jesteście prawdziwie Ludem, zjednoczonym jednością  
Ojca i Syna, i Ducha Świętego? Czy jesteśmy Jego Ludem?

Jan Paweł II, Warszawa 14 VI 1987.

W historii Europy Środkowej i Wschodniej ostatnia dekada, tj. lata 1980-1990, była okresem przełomowym. W tym czasie dokonało się pokojowe przejście od totalitarnego modelu życia państwowego do modelu demokratyczno-parlamentarnego. Przemiany polityczne zapoczątkowała Polska. Nie był to przypadek. Do niej to właśnie w ostatnich kilkunastu latach trzykrotnie udawał się papież Jan Paweł II, najwyższy autorytet moralny współczesnego świata. Jego pielgrzymki do ojczyzny miały charakter religijny, ale niewątpliwie głoszone w ich trakcie ethos społeczny Kościoła wywarł istotny wpływ na przemiany społeczno-polityczne: najpierw w Polsce, a następnie w innych krajach tej części świata. Tak więc proces upodmiotowienia Europy Wschodniej był związany z faktem wizyt papieskich. Pierwsza pielgrzymka, odbyta w roku 1979 (2-10 VI), pozwoliła Polakom odnowić w sobie świadomość swych praw jednostkowych i społecznych. Zaowocowało to powstaniem „Solidarności”. Druga pielgrzymka, z roku 1983 (16-23 VI), przyczyniła się do przełamania depresji wywołanej wprowadzeniem stanu wojennego. Ostatnia wizyta z roku 1987 (8-14 VI) była apelem o odnowę moralną narodu.

Okoliczności kolejnych pielgrzymek Papieża w Polsce były częściowo różne, ale ich wspólnym motywem była ewangelizacja człowieka i narodu. Ak-

tualne realia społeczno-polityczne niejednokrotnie były powodem, że w procesie recepcji myśli teologicznej Jana Pawła II w Polsce nastąpiło wyciszenie wątków ściśle religijnych na rzecz problematyki politycznej. Dlatego właśnie zapowiadana kolejna czwarta pielgrzymka do Polski skłania do syntetycznego przypomnienia teologicznego nauczania Papieża. Mówiąc o teologii, należy rozumieć ją szeroko. Jej elementem jest w jakiś sposób swoista „teologia polityczna”, ale przede wszystkim jest to teologia życia chrześcijańskiego. Życie człowieka, jak wiadomo, ma dwa wymiary: indywidualny i społeczny. Właśnie związek religii z życiem społeczno-państwowym pozwala mówić o teologii narodu i teologii politycznej.

Adresatem przemówień Jana Pawła II był cały kraj – Polska. Mówił on do dzieci, młodzieży i dorosłych; do zdrowych i chorych; do duchowieństwa, sióstr zakonnych i laikatu; do robotników, rolników i ludzi związanych z domeną nauki i kultury. Papież przemawiał do małżonków i wychowawców; do górników, hutników i ludzi morza; do kobiet i mężczyzn; do Polaków zamieszkałych w kraju i poza nim. Bogactwo orędzia papieskiego jest tak wielkie, iż trudno je całościowo zreferować. Z konieczności więc zostaną przypomniane niektóre wiodące wątki teologii pielgrzymek naszego wielkiego Rodaka.



TEOLOGIA:  
NOWY CZŁOWIEK W CHRYSZCISTUSIE

Jan Paweł II, charakteryzując wymogi życia chrześcijańskiego, ukazywał jego ścisły związek z osobą Chrystusa, Kościołem i życiem sakramentalnym. Tak więc nauczanie prawd wiary przez Papieża koncentruje się na chrystologii, eklezjologii i sakramentologii.

Chrystus na drogach człowieka i narodu. W centrum nauczania Jana Pawła II znajdował się Chrystus: Jego osoba, nauka, model życia. Autentyczne życie chrześcijańskie to przede wszystkim spotkanie z Chrystusem, Synem Bożym. „Tak przeto idzie Chrystus poprzez życie każdego człowieka. Poprzez życie narodów i ludzkości. [...] Idzie poprzez serca. Poprzez sumienia” (Warszawa – kościół Św. Krzyża, 14 VI 1987). Ten, który jest drogą, prawdą i życiem, winien znajdować się w samym centrum zainteresowań i działań ludzi związanych z chrześcijaństwem. Warunkiem pogłębionego życia religijnego jest poznanie Chrystusa, poznawanie Jego woli, ustawiczne odnajdywanie Go w życiu codziennym (Kraków – na Skałce, 8 VI 1979).

Dlaczego Chrystus jest przeznaczeniem człowieka? Dlaczego idziemy za Chrystusem? On i tylko On jest Synem Bożym, który zdolny jest nadać sens naszemu życiu i dać nam zbawienie. Dlatego wszyscy wierzący, jak kiedyś Piotr, dokonują wewnętrznego wyboru Chrystusa i wartości z Nim związanych. Pytanie Piotra: Panie, do kogo pójdziemy? – jest ciągle aktualne (Gdynia – Skwer Kościuszki, 11 VI 1987). Chrystus daje prawdę, ale prawdę trudną i wymagającą; nie zwodzi mirażami i łatwymi obietnicami, jak wiele współcze-

nych ideologii totalitarnych lub liberalno-konsumpcjonistycznych (Kraków – przed Kurią Metropolitalną, 10 VI 1987). Istnieje jeszcze następny powód poszukiwania egzystencjalnego Chrystusa. Otóż On „odpowiada na najgłębsze głody ludzkiej istoty. Takim właśnie jest głód miłości” (Warszawa – kościół Św. Krzyża, 13 VI 1987). Każdy człowiek szuka miłości: pragnie kochać i być kochanym. Chrystus kocha człowieka bezinteresownie, ofiarowuje mu swą miłość – każdemu i zawsze. W ten sposób Chrystus nadaje sens i wartość życiu każdego człowieka. Poprzez Bożego Syna włączamy się w tajemnicę trynitarną Ojca, Syna i Ducha Świętego. Dzięki temu ludzka osoba jest objęta poznaniem i miłością. Objęta wewnętrznym życiem Trójjedyne: Ojca, Syna, Ducha Świętego (Lublin, dziedziniec KUL, 9 VI 1987). Tylko Chrystus jest odkupicielem człowieka, dzięki Niemu możemy się samorealizować i rozwijać duchowo. Nie ma więc autentycznego chrześcijaństwa bez Chrystusa: refleksji nad Jego ewangelią, duchowego kontaktu z Jego osobą, poszukiwania Jego sakramentalnej łaski.

Chrystus znajduje się na drodze tak indywidualnych ludzi, jak i całych narodów. Wyakcentował to silnie Jan Paweł II, mówiąc: „nie sposób zrozumieć dziejów narodu polskiego – tej wielkiej tysiącletniej wspólnoty, która tak głęboko stanowi [...] o każdym z nas – bez Chrystusa” (Warszawa – plac Zwycięstwa, 2 VI 1979). Naród, naturalna społeczność ludzka, napotyka Chrystusa w społeczności nadprzyrodzonej, tj. w Kościele. Chrystusowy Kościół narodził się w jerozolimskim wieczerniku podczas Zielonych Świąt, kiedy na Apostołów zstąpił Duch Świę-



ty. Kościół jest Ciałem Chrystusa, przedłużeniem Jego śmierci i zmartwychwstania. Kościół rodzi się, żyje i rośnie tylko poprzez swą łączność z Chrystusem. Chrystus jest kamieniem węgielnym Kościoła. W tej właśnie wspólnotcie Kościoła chrześcijanie są żywymi kamieniami, świadkami życia i śmierci Chrystusa (Tarnów – plac Katedralny, 10 VI 1987; Szczecin – Katedra, 11 VI 1987). Nie ma więc Chrystusa bez Kościoła i Kościoła bez Chrystusa, dlatego ich separowanie narusza fundamenty chrześcijaństwa.

Kościół – wspólnotą sakramentalną. „Nowy człowiek” rodzi się mocą łaski Chrystusowej we wspólnotcie Kościoła. W ogromie makrokosmosu punktem centralnym jest mikrokosmos ludzkiej osoby. Papież przypominał słowa A. Mickiewicza, że miarą wielkości człowieka jest jego serce. Dobroci serca szuka współczesny człowiek w Kościele. Kościół jest wspólnotą wiary, nadziei i miłości; wspólnotą serca i sumienia, wspólnotą wartości duchowych. Jest także obrońcą prawdy, wolności, sprawiedliwości i miłości. Kościół jest także wychowawcą człowieka. „Człowieka [...] trzeba mierzyć miarą sumienia, miarą ducha, który jest otwarty ku Bogu” (Warszawa – kościół Św. Anny, 3 VI 1979).

Katolicki Kościół, wierny swemu powołaniu, powinien zawsze być nakierowany ku człowiekowi: jego dobru, życiu wewnętrznemu, zbawieniu. Papież, przypominając encyklikę *Redemptor hominis*, mówił: „Człowiek [...] jest pierwszą i podstawową drogą Kościoła” (Jasna Góra – Konferencja plenarna Episkopatu Polski, 19 VI 1983). Ewangelia, której głoszenie jest niezbywalnym prawem i obowiązkiem Kościoła, ma wymiar także antropologicz-

ny. Promocja i wyzwolenie osoby ludzkiej – to podstawowy obowiązek całej wspólnoty Kościoła. Bóg, idący ku człowiekowi w Chrystusowym Kościele, jest źródłem życia i łaski.

Elementem integralnym życia chrześcijańskiego jest modlitwa. Papież, będąc w Kalwarii Zebrzydowskiej, zwrócił się z gorącym apelem do młodzieży: „Nie ustawajcie w modlitwie! Trzeba się zawsze modlić, a nigdy nie ustawać (por. Łk 18, 1), powiedział Pan Jezus. Módlcie się i kształtujcie poprzez modlitwę swoje życie” (7 VI 1979). Zachęta do modlitwy została określona jako orędzie najważniejsze. Poprzez modlitwę całe życie człowieka staje się modlitwą. Ona jednoczy nas z Chrystusem, zbliża do świętych, włącza w wewnętrzne życie samego Boga. Życie człowieka to codzienne pielgrzymowanie ku Bogu. Ten cel jest trudny, wymaga od nas siły i wierności. Nie jest to możliwe bez wejścia w krąg żywej modlitwy.

Kościół jest wspólnotą wiary i nadprzyrodzonego życia. Pełni taką funkcję dlatego, że jest miejscem sprawowania sakramentów świętych. Ten motyw ustawicznie powracał w przemówieniach Jana Pawła II w Polsce. Ukazywał on dwojaki wymiar życia sakramentalnego: indywidualno-osobisty i społeczno-narodowy.

Chrzest jest pierwszym z sakramentów. Będzie on przedmiotem szczególnej uwagi podczas nadchodzącej czwartej pielgrzymki Papieża. Ale już poprzednio tematyka chrztu była kilkakrotnie poruszana. Jest to sakrament, który inicjuje w nas życie łaski. „Sakrament chrztu czyni nas uczestnikami posłannictwa Chrystusa”, dzięki niemu wszyscy wierni partycypują w powszechnym kapłaństwie (Lublin – Czuby, 9 VI 1987). „Każdy chrześcija-



nin jest alter Christus przede wszystkim z racji chrztu, który «zanurza nas w życiodajnej śmierci Chrystusa» (Tarnów – plac Katedralny, 10 VI 1987). Sakrament chrztu włącza nas we wspólnotę Kościoła i jednoczy z Chrystusem.

Papież, akcentując społeczny wymiar tego sakramentu, akcentował rolę chrztu narodu polskiego przed tysiącem lat. Chrzest gnieźnieński wprowadził naród polski do Kościoła powszechnego, w krąg uniwersalnej kultury katolickiej. Chrzest Polski był ubogaceniem narodu, otwarciem się na wartości ogólnoludzkie i chrześcijańskie. Był ewangelizacją narodu, który niebawem stał się głosicielem ewangelicznej Dobrej Nowiny Chrystusa – i to drogą pokojową – dla innych narodów.

Papież nie udzielał sakramentu bierzmowania na polskiej ziemi, dlatego nie omawiał w sposób szczegółowy tej problematyki. Zaakcentował jednak rolę społecznonarodową tego sakramentu, mówiąc na placu Zwycięstwa w Warszawie: „I wołam ja, syn Polskiej Ziemi, a zarazem ja: Jan Paweł II papież, wołam z całej głębi tego Tysiąclecia, wołam w przeddzień Święta Zesłania, wołam wraz z Wami wszystkimi: Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój! I odnowi oblicze ziemi. Tej Ziemi!” (2 VI 1979). Ta modlitwa Papieża, tak żywiołowo akceptowana w tamtych ciężkich dla narodu polskiego chwilach, jest ciągle aktualna. Społeczność narodu potrzebuje ciągłej odnowy moralnej, potrzebuje siły Ducha Świętego dla przewyciężenia wad narodowych i przemiany serc. Jan Paweł II, przemawiając do młodzieży warszawskiej przy kościele Św. Anny, zachęcał ją do modlitwy o dary Ducha Świętego: mądrości, rozumu, umiejętności, rady, męstwa, pobożności i bojaźni Bo-

żej (3 VI 1979). Dary i łaski Ducha Świętego, związane z sakramentem bierzmowania, pozwalają na pełną realizację naszego człowieczeństwa i związanych z nim możliwości. Chrystus ustawicznie wzywa człowieka, aby respektował w sobie „obraz Boży”. „Nowym człowiekiem” jest każdy chrześcijanin, w którym objawia się w jakiejś mierze Bóg i Jego łaska.

Sakrament pokuty będzie omawiany łącznie z tematyką grzechu i nawrócenia. Również sakrament małżeństwa będzie referowany łącznie z zagadnieniem dekalogu

Wiele uwagi poświęcił Papież sakramentowi kapłaństwa, kreśląc m.in. model katolickiego księdza. Kapłan działa in persona Christi (Tarnów – plac Katedralny, 10 V 1987). Uobecnia on Chrystusa w Eucharystii, dając świadectwo Jego śmierci i zmartwychwstania. Posługa kapłańska jest budowaniem Kościoła, gdyż łączy się z udzielaniem sakramentów świętych oraz głoszeniem nauki Chrystusowej. Sensem życia kapłańskiego jest służba człowiekowi, to jest pomaganie mu w trudnym dziele wyzwalań się z lęku, zwątpienia i moralnych upadków. Kapłaństwo, ze swej istoty służebne, nie ma nic wspólnego z klerykalizmem i dominacją nad ludźmi. Społeczna funkcja kapłaństwa, na terenie Polski, realizuje się poprzez solidarność z narodem w jego radościach i niebezpieczeństwach (Częstochowa – do kapłanów, 6 VI 1979). Polscy kapłani, w ostatnich nie tylko dziesięcioleciach, ale i stuleciach, uzyskali duży kredyt zaufania w społeczeństwie. Wypracowali oni „style ewangelicznego świadectwa i społecznej służby”. Byli obecni w parafii, szkole, miejscach pracy, w obozach koncentracyjnych i łagrach,



towarzyszyli walczącym grupom partyzanckim i wojsku.

Autorytet i wpływ kapłana jest konsekwencją miary jest osobistego poświęcenia. Papież przypomina, iż dewizą kapłaństwa Chrystusowego jest: „Trzeba duszę dać” (Tarnów). Poświęcenie aż do końca wymaga autentycznej miłości człowieka i Boga. Chrystus, wierny miłości człowieka do końca, jest wzorem dobrego kapłana. W tym kontekście Jan Paweł II mówił o potrzebie i sensie celibatu kapłańskiego. Ofiara z nim związana, współcześnie kontestowana niejednokrotnie przez zsekularyzowany świat zachodni, jest warunkiem pełnej dyspozycyjności księdza w jego posłudze duszpastersko-społecznej. Wieczernik był miejscem narodzin kapłaństwa. Podzielony świat współczesny może stać się wieczernikiem poprzez kapłańską ofiarę i służbę. Ksiądz katolicki, jeśli w swej posłudze zachowa ewangeliczną „sól” i „światło”, staje się wierzytelnym świadkiem Chrystusa. Model zsekularyzowanego kapłaństwa jest nieporozumieniem, oddziela bowiem księdza od najgłębszych źródeł chrześcijaństwa: ofiarnej miłości Chrystusa.

Papież, podczas swych pielgrzymek do Polski, kilkakrotnie przemawiał do chorych i służby zdrowia. Mówiąc o chorych, miał na myśli tych ludzi, których dotyka cierpienie bez żadnej winy z ich strony. Mogą bowiem i faktycznie są tacy, którzy własne kalectwo fizyczne lub psychiczne prowokują sami, np. przez używanie różnego typu narkotyków. Przyjęcie stygmatu cierpienia jest bardzo trudne, ale może być dobroczynne dla człowieka. Cierpienie może wewnętrznie przeobrazić człowieka, przyczyniając się do jego duchowej dojrzałości. Cierpliwe znosze-

nie choroby jest wyrazem aktywności duchowej, jest współdziałaniem z Chrystusem w dziele odkupienia świata. „Tak, jak zbawienie świata, odkupienie świata, czyli nawrócenie człowieka w świecie, idzie poprzez Krzyż Chrystusa, tak ciągle nawracanie grzeszników w świecie idzie poprzez Wasz Krzyż, poprzez Wasze cierpienie” (Kraków – do chorych, 9 VI 1979). Słowa Papieża wskazują na soteriologiczną funkcję cierpienia i choroby. Człowiek chory ma do spełnienia swoje powołanie, w swym opuszczeniu i bólu może być świadkiem cierpień i mocy Chrystusa. Papież mówił także o powołaniu ewangelicznym tych ludzi, którzy decydują się służyć chorym. Ich przykładem jest ewangeliczny dobry Samarytanin, który bezinteresownie dał człowiekowi cierpiącemu swoją pomoc, czas, obecność i serce.

Trzecia pielgrzymka Papieża do Polski była połączona z Kongresem Eucharystycznym. Dwa aspekty Eucharystii zostały uwypuklone: obecność Chrystusa w świątyniach oraz wspólnota Mszy Świętej. Eucharystia jest przedmiotem adoracji, miało to miejsce m.in. podczas eucharystycznej procesji na ulicach Warszawy. Chrystus do końca nas umiłował, dlatego z nami pozostał – mówił Jan Paweł II (Warszawa – plac Defilad, 14 VI 1987). Chrystus jest Emmanuelem – Tym, który na zawsze pozostał z człowiekiem. W Nim zespala się wszystko, co prawdziwe, dobre i piękne we wszechświecie.

Eucharystia jest także mszalną ofiarą i zaczątkiem każdej wspólnoty. Postacie chleba i wina, obecne w sakramencie Eucharystii, przypominają codzienny trud człowieka i związaną z nim ofiarę. Eucharystyczny Chrystus



jest chlebem duchowym, źródłem siły wewnętrznej człowieka (Kraków – przed Kurią Metropolitalną, 10 VI 1987). Eucharystia uczy nas przełamania egoizmu i międzyludzkiej solidarności, dokonuje się to dzięki ścisłej więzi z Chrystusem. Tylko solidarność z Bogiem umożliwia trwałą i autentyczną solidarność z ludźmi. W ten sposób społeczność ludzka przekształca się we wspólnotę personalną: zgromadzeni wokół Eucharystii ludzie stają się coraz bliżsi sobie. Papież przestrzegał, aby Kongres Eucharystyczny nie był jedynie nieobowiązującym spotkaniem towarzyskim, lecz zaczynem prawdziwej wspólnoty wiary i miłości. Eucharystyczna ofiara Mszy Świętej, będąca kontynuacją śmierci Chrystusa, uzdalnia chrześcijan do ewangelicznego świadectwa: dorosłych i młodzież, duchowieństwo, osoby zakonne i rodziny. Eucharystia jest znakiem obecności Boga wśród ludzi, zarazem zaś podstawą międzyludzkiego braterstwa.

#### ŚWIADECTWO CHRZEŚCIJAŃSKIEGO ŻYCIA – ETHOS

Nauczanie Jana Pawła II, obok elementu teologiczno-dogmatycznego, zawierało również wątki antropologiczno-moralne. Papież mówił o prawach i obowiązkach człowieka – te ostatnie zostały wyartykułowane w dekalogu. Ethos Chrystusowej Ewangelii wyrasta z natury ludzkiej osoby, stojąc na straży jej dobra. Człowiek jest rozumną wolną osobą, zdolną do rozpoznania swej godności i związanych z nią norm etycznych.

Prawda – podstawą wolności człowieka. Fundamentalną wartością człowieka jest prawda. Po-

szukuje on prawdy o otaczającym nas świecie, ale przede wszystkim prawdy o sobie: swej naturze, powołaniu egzystencjalno-społecznym, celu i sensie życia. Papież, przemawiając do profesorów i studentów w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, przestrzegał przed ubożeniem i deformowaniem prawdy o człowieku. Dlatego należy widzieć zarówno immanencję, jak i transcencję człowieka. Nauki przyrodnicze i socjologiczne nie są zdolne do adekwatnego opisu osoby ludzkiej, nowe elementy prawdy o niej wnosi filozofia i teologia. Ludzie nauki i uniwersytety powinny rozpoznawać pełną prawdę o człowieku, analizując m.in. twórczo tematykę struktur życia społecznego. Wszelkie ideologie, jak np. marksistowska teoria „światopoglądu naukowego”, rozmiągają się z prawdą o człowieku. Poznanie prawdy winno być dopełnione wiernością wobec niej (Lublin – KUL, 9 VI 1987). Życie w prawdzie i dla prawdy jest powołaniem chrześcijańskim.

Służąc prawdzie – służymy wolności, ponieważ tylko prawda jest autentycznym wyzwoleniem człowieka i narodu (Lublin). Idea wolności nie może więc rozmiągać się z prawdą o człowieku jako osobie. Ludzki logos rozpoznaje kryteria ethosu, rozpoznaje, a nie arbitralnie wytycza względnie przesuwające granice pomiędzy dobrem a złem. Wolność człowieka powinna być więc kierowana prawdą (Warszawa – kościół Św. Krzyża, 13 VI 1987). Wolność nie może być samowolą, dlatego człowiek winien uwzględniać swą osobową godność, indywidualne i społeczne cele życia, podstawowe ogólnoludzkie wartości itp. Dar wolności jest nam dany, a równocześnie zadany. Tylko ta wolność oparta na prawdzie i miłości gwarantu-



je życie zgodne z osądem sumienia. Jest to wolność dojrzałości wewnętrzno-moralnej, wolność odpowiedzialna. Wolność egoistyczna, będąca w gruncie rzeczy samowolą, niszczy człowieka duchowo, a często także biologicznie. Prymat prawdy przed wolnością jest zarazem prymatem prawdy przed siłą, kultury duchowej przed ekonomią, osoby przed rzeczą. Ta wolność, która respektuje prawdę o człowieku, jest jego wyzwoleniem i promocją.

Dekalog i jego zobowiązania moralne. „Człowiek jest sobą poprzez wewnętrzną prawdę. Jest to prawda sumienia, odbita w czynach. W tej prawdzie każdy człowiek jest zadany samemu sobie. Każde z tych przykazań [...], każda zasada moralności jest szczególnym punktem, od którego rozchodzą się drogi ludzkiego postępowania, a przede wszystkim drogi sumień” (Gdańsk – Westerplatte, 12 VI 1987). Prawdą osoby ludzkiej jest ethos wyznaczony przez dekalog. Papież, przemawiając do młodzieży na Westerplatte, przypomniał scenę spotkania bogatego młodzieńca z Chrystusem. W odpowiedzi Zbawiciela jest zawarta istota chrześcijańskiego sensu życia. Chcesz osiągnąć zbawienie? Zachowuj przykazania. Są one oczywiste dla każdego prawego człowieka, gdyż wypisane są na tablicy ludzkiego serca. Objawienie potwierdziło przykazania, dlatego jakiegokolwiek separowanie chrześcijaństwa i dekalogu jest sprzeczne z ewangelicznym orędziem Chrystusa.

Przyjęcie dekalogu jest konsekwencją uznania naturalnej i objawionej prawdy o człowieku. Nakazy i zakazy dekalogu nie są arbitralną decyzją Boga, lecz potwierdzeniem godności osobowej człowieka i zarazem jej obroną. Przykazania Boże po prostu

wskazują na wartość każdej osoby ludzkiej w jej wymiarach naturalno-somatycznych i moralno-duchowych. Ten człowiek, który świadomie przyjmuje odpowiedzialność za siebie i innych ludzi, zaakceptuje wymogi dekalogu. „Jest to odpowiedzialność osobista: za moje życie, za jego przyszły kształt, za jego wartość – i równocześnie społeczna: za sprawiedliwość i pokój, za ład moralny własnego rodzimego środowiska, całego wreszcie społeczeństwa, za autentyczne dobro wspólne” (Kraków – na Skałce, 8 VI 1979). Dekalog jest kwintesencją chrześcijańskiego programu życia: indywidualnego i społeczno-narodowego. Oczywiście, nakazy dekalogu są akceptowane jedynie w klimacie autentycznej miłości: tak człowieka, jak Boga (Wrocław – Partynice, 21 VI 1983). U podstaw wszystkich dziesięciu przykazań znajduje się przykazanie miłości. Na nim więc winno opierać się życie osobiste, rodzinne i społeczne człowieka. Kultura moralna jest integralną częścią kultury człowieka – osoby, zarazem zaś warunkiem jego prawdziwego rozwoju.

Nauczanie moralne Papieża, tak przecież tematycznie bogate i adresowane do różnych środowisk, jest trudne do syntetycznego przedstawienia. Dlatego ograniczymy się do dwu wątków: ethosu pracy i ethosu rodziny.

Papież jest doskonale świadomy zachwiania ethosu pracy w Polsce, dlatego nawoływał do podjęcia „pracy nad pracą”. Tematykę pracy podejmował na Śląsku, w Nowej Hucie, w Trójmieście i wielu innych miejscach. Nawiązując do hasła benedyktynów *ora et labora*, wskazał na integralne połączenie modlitwy i pracy w chrześcijańskiej antropologii. Nie tylko modlitwa, lecz również praca jest realizacją postula-



tów chrześcijaństwa. Człowiek został stworzony jako aktywny podmiot, zdolny do twórczej kontynuacji dzieła Bożego. Aktywna postawa wobec pracy upodabnia nas do Boga (Katowice – Lotnisko, 20 VI 1983).

Ojciec święty mówił wiele na temat celów pracy, rozgraniczając cele indywidualne i społeczne, naturalne i nadprzyrodzone. Celem naturalnym jest zabezpieczenie materialnego bytu własnego i rodziny. Praca jest naturalnym i powszechnym sposobem zarabiania na życie. Chrześcijanie nie mogą jednak pomijać społecznego celu pracy, jakim jest tworzenie dobra wspólnego (Gdańsk – Zaspą, 12 VI 1987). Miłość własnego narodu wymaga postawy aktywno-twórczej, mianowicie: rzetelnej pracy codziennej. Praca jest centralnym motywem społecznej nauki Kościoła, gdyż bez niej nie można realizować sprawiedliwości i społecznej miłości (Katowice – Lotnisko, 20 VI 1983).

W nauczaniu papieskim wyakcentowany został obowiązek pracy. Jest ona naturalnym i powszechnym powołaniem człowieka. Byłoby jednak zubożeniem sensu pracy ograniczenie jej do ram ekonomiczno-technicznych i pragmatycznych. Papież głosił Ewangelię pracy, ukazując jej sens religijno-eschatologiczny (Katowice). Praca jest egzystencjalnym zbliżeniem się do Chrystusa i Jego Bożej Matki, współdziałaniem w Bożym dziele odkupienia człowieka. Praca więc, podobnie jak modlitwa i cierpienie, ma sens odkupieńczy. Może nas zbliżać do Boga, ale może również nas od Niego oddalać. Jeżeli jest realizowana w opozycji do Boga i ethosu, może degradować człowieka.

Jan Paweł II, autor encykliki *Laborem exercens*, silnie podkreślał personalny wymiar pracy. Dawniej wiele

mówiono o pracy i jej godności. Dopiero jednak Papież skoncentrował uwagę na podmiocie pracy – samym człowieku. Godność pracy płynie z godności osoby ludzkiej (Katowice). Dlatego właśnie obowiązek pracy łączy się organicznie z prawami człowieka pracy. Wśród wielu innych praw Ojciec święty omawiał prawo do tworzenia niezależnych związków zawodowych. Ich zadaniem jest obrona robotników przed zniewoleniem i eksploatacją. Człowiek jest panem pracy, nie zaś jej niewolnikiem (Jasna Góra, 6 VI 1979). Było to odcięcie się od marksistowskiej koncepcji pracy, w myśl której człowiek jako taki jest rezultatem podjęcia pracy w sposób zespołowy. W takiej koncepcji człowiek jest depersonalizowany, pozbawiany indywidualnej podmiotowości. Papież nie zapominał także o zagrożeniach związanych z fenomenem ludzkiej pracy. Pojawiają się one wówczas, „gdy wolność człowieka nie spełnia się prawidłowo, to znaczy nie spełnia się przez miłość. Ekonomia musi tutaj posłuchać kultury! Musi posłuchać etyki! Także i ze względu na siebie samą: na ekonomię. Bo wszystko jest spójnie osadzone w jednej i tej samej podmiotowości: człowieka i społeczeństwa” (Warszawa – kościół Św. Krzyża, 13 VI 1987). Personalizm pracy wymaga respektowania podmiotowości człowieka: przy wyborze miejsca i rodzaju pracy, w trakcie jej wykonywania, stworzeniu odpowiednich warunków zewnętrznych oraz jej celach. Praca, odpowiadająca godności człowieka, winna bazować na logosie, wolności i sumieniu. Gdy te warunki nie są spełnione, praca staje się tyranią i zniewoleniem człowieka.

W centrum nauczania papieskiego znajdowała się problematyka chrześcijańskiej rodziny. Bez zdrowej moral-



nie i fizycznie rodziny nie jest możliwe właściwe funkcjonowanie państwa (Szczecin – Jasne Błonia, 11 VI 1987). Dobro rodziny jest wymogiem prawidłowego życia społeczno-narodowego. Papież, mówiąc o rodzinie, dezawuuje takie jej modele, które są skażone moralnym permissywizmem i relatywizmem (Jasna Góra, 13 VI 1987). W takich modelach brak tego, co najważniejsze w każdej rodzinie – miłości. Wzajemna miłość małżonków jest archetypem miłości Chrystusa do Kościoła.

Chrześcijański model małżeństwa i rodziny łączy się organicznie z afirmacją i obroną życia ludzkiego. Papież ujmuje cele rodziny w hasła: dar życia, dar godnego życia, dar chrześcijańskiego życia (Gdańsk, 12 VI 1987). Dar życia to funkcja kreacyjna małżeństwa, mianowicie przekaz życia biologicznego. Jan Paweł II powracał do tematu obrony życia dzieci nie narodzonych, potępiając plagę aborcji panoszącą się również w Polsce. W Łodzi dziękował za ofiarowany mu tzw. kielich życia, symbolizujący troskę tamtejszych kobiet – matek o życie dzieci (Łódź – przemówienie do włókniarek, 13 VI 1987). Aborcja jest zbrodnią: odbiera życie dziecku poczętemu, równocześnie zaś niszczy duchowo ludzi dorosłych za nią odpowiedzialnych. Zawieszenie normy „nie zabijaj” nie leży w gestii człowieka, dlatego jeden człowiek nie może decydować o życiu innego niewinnego człowieka.

Rodzice, przekazując życie swym dzieciom, mają obowiązek troski o „dar godnego życia”. Mają je chronić przed plagami moralnymi współczesnych czasów: demoralizacją, narkomanią, pijaństwem, rozwiązłością i pornografią, okrucieństwem. Obowiązek wy-

chowania człowieka ma aspekt również pozytywny, mianowicie jest wdrażaniem dzieci i młodzieży do takich wartości, jak: prawda, dobroć, trzeźwość, czystość, pracowitość, sprawiedliwość, solidarność. Jest to możliwe w tych rodzinach, w których panuje atmosfera zgody i miłości. Kolejny obowiązek rodziców to „dar chrześcijańskiego życia”. Chrześcijaństwo to m.in. uformowanie postawy modlitwy, udział w życiu sakramentalnym – zwłaszcza udział w sakramencie pokuty i przyjmowanie Eucharystii, uzdolnienie do czynnej pomocy okazywanej człowiekowi potrzebującemu. Osobisty przykład rodziców jest pod każdym względem niezbędny.

Zdrowe moralnie rodziny tworzą jedynie ofiarni i wierni sobie małżonkowie (Szczecin – Jasne Błonia, 11 VI 1987). Chrystus, poprzez swą miłość aż do końca, jest wzorem miłości małżeńsko-rodzinnej. Małżeństwo to nie związek czysto biologiczny czy czasowa umowa dwojga ludzi, lecz sakrament i źródło Bożej łaski. Rodzina chrześcijańska powinna być wspólnotą ciał i serc, wspólnotą ofiarną i dozągoną. Budowanie takiej wspólnoty jest możliwe wyłącznie na fundamencie głębokiej wiary.

Grzech – degradacją człowieka. Misterium dobra posiada swą opozycję, mianowicie misterium moralnego zła, czyli grzechu. Papieskie przepowiadanie dotyka oczywiście i tego ważnego problemu. Człowiek jest kimś, kto w swej naturze odnajduje normy moralne. Ethos implikuje jednak możliwość antyethosu (Jasna Góra – Kaplica cudownego obrazu, 13 VI 1987). Bóg, dając człowiekowi wolność, „zaryzykował” możliwość wyboru przez niego zła. Wolność jest takim



darem, dzięki któremu znajdujemy się na granicy dwu rzeczywistości: dobra i zła, zbawienia i odrzucenia.

Czym jest zło? Nie jest ono – wbrew pozorom – prawdziwą wolnością, ale zniewoleniem ducha ludzkiego. „Co krok – mówił Papież – jesteśmy świadkami, jak wolność staje się zarynkowaniem różnorodnych «niewoli» człowieka, ludzi, społeczeństw. Niewola pychy i niewola chciwości, i niewola zmysłowości, i niewola zazdrości, niewola lenistwa ... i niewola egoizmu, nienawiści...” (Jasna Góra, 13 VI 1987). Wolność osiąga człowiek jedynie przez prawdę i miłość, a grzech jest ich odrzuceniem. Dlatego jest on ostatecznie autodegradacją człowieka, niszczeniem wolności własnej i cudzej. Jest także wewnętrznym dramatem człowieka, bo ignoruje pełną prawdę o człowieku jako osobie i odbiciu Boga. Jest faktycznie nieszczęściem człowieka, choć zwykle inspirowany jest poszukiwaniem szczęścia – jak się później okazuje, fałszywego.

Zło jest perspektywą realną człowieka, ale nie jest jego przeznaczeniem. Przeznaczeniem osoby ludzkiej – mówił Jan Paweł II – jest zwycięstwo nad grzechem. „Człowiek jest powołany do odnoszenia zwycięstwa w Jezusie Chrystusie. Jest to zwycięstwo nad grzechem, nad starym człowiekiem, który tkwi głęboko w każdym z nas. [...] Zwycięstwo takie oznacza życie w prawdzie, prawość sumienia, miłość bliźniego, zdolność przebaczenia, rozwój duchowy naszego człowieczeństwa” (Warszawa – Stadion Dziesięciolecia, 17 VI 1983). Zwycięstwo nad grzechem to nawrócenie człowieka: umysłu i serca, woli i sumienia. Owocem takiej duchowej konwersji jest „nowy człowiek”, człowiek wewnętrznie mocny mocą prawdy i miłości

(Gdańsk – Westerplatte, 12 VI 1987). „Nowymi ludźmi” stali się Apostołowie, którzy poszli za Chrystusem w swym życiu, gdyż Mu zaufali. Nawrócenie duchowe jest możliwe dzięki Bożej łasce, jest powrotem do Chrystusa. Jest ono odnalezieniem Boga, czy też raczej zgodą człowieka, aby Bóg go odnalazł. Dramat grzechu, choć tak realny, nie powinien nigdy przekształcić się w trwałe odejście od Boga. Miłość jest silniejsza od egoizmu i nienawiści, prawda od fałszu, Bóg od zła.

#### POLSKA – WIERNA CHRYSTUSOWI?

**Ethos społeczny Kościoła.** Integralnym elementem pielgrzymek Jana Pawła II w Polsce było przypomnienie społecznej nauki Kościoła, a następnie jej adaptacja do sytuacji panującej w naszym kraju w latach osiemdziesiątych. Etyka chrześcijańska zawsze ma wymiar społeczny, dlatego karykaturalne są próby jej uprzywatnienia. Ewangelia Chrystusowa ma odniesienie do życia społecznego: rodzinnego, zawodowego, narodowego, państwowego i międzynarodowego (Jasna Góra – Konferencja Episkopatu Polski, 19 VI 1983). Człowiek, o którym mówi Ewangelia, jest uwikłany w sprawy ekonomiczno-społeczne, cywilizacyjne, polityczne itp. Dlatego ewangelizacja jest równocześnie promocją i wyzwoleniem człowieka. Nauka społeczna Kościoła obejmuje wiele problemów rodziny, życia społecznego, ekonomii, polityki, wspólnoty międzynarodowej, prawa i obowiązków człowieka oraz narodów, pokoju i dialogu, relacji pomiędzy państwami.

Prezentując naukę społeczną Kościoła, Jan Paweł II wyakcentował zasadę *personalizmu*. Zasada ta wska-



zuje na podmiotowość człowieka jako rozumnej wolnej osoby. Skoro człowiek w życiu społecznym winien być traktowany jako podmiot, to należy respektować jego fundamentalne prawa (Oświęcim, 7 VI 1979). Wynikają one z naturalnej i nadprzyrodzonej godności człowieka, dlatego nie mogą być przedmiotem przetargu ze strony władz polityczno-państwowych. Prawa te należą się każdemu człowiekowi i zawsze, gdyż człowieczeństwo jest niezbywalne. Egzemplifikacją praw osobowych jest m.in. prawo do życia, które naruszają ustawy zezwalające na zbrodnię aborcji.

Jan Paweł II nie ograniczył się do ogólnej analizy problemu praw człowieka, ale w różnych sytuacjach i do różnych audytoriów mówił o prawach poszczególnych grup społecznych. Do robotników mówił o prawach ludzi pracy, między innymi do zakładania związków zawodowych. W analogiczny sposób mówił o prawach polskiego rolnika, nawiązując do Umów Rzeszowsko-Ustrzyckich z lutego 1980 roku. Papież omawiał także prawa kobiety, dziecka, młodzieży, ludzi morza, ludzi nauki itd.

Szczególnie ważną sprawą jest fakt, iż Jan Paweł II domagał się respektowania praw narodu polskiego. „Tylko wówczas – mówił – naród żyje autentycznie własnym życiem, gdy w całej organizacji życia państwowego stwierdza swoją podmiotowość. Stwierdza, że jest gospodarzem w swoim domu. Że współstanowi przez swoją pracę, przez swój wkład. [...] To ma z kolei podstawowe znaczenie dla całej narodowej ekonomii. Ekonomia – jak i praca – jest dla człowieka, a nie człowiek dla pracy, nie człowiek dla ekonomii. Owszem, tylko wówczas, gdy człowiek ma poczucie swej podmiotowości, gdy

praca i ekonomia są dla niego [...]” (Warszawa – Zamek Królewski, 8 VI 1987). Prymat człowieka przed ekonomią jest podważany nie tylko przez marksizm, ale także przez skrajny indywidualizm i egoistyczny liberalizm. Tak więc przestroga Papieża dalej zachowuje swą aktualność w zmienionej sytuacji społeczno-politycznej. Każda społeczność narodowo-państwowa ma prawo do poszanowania jej podmiotowości, dlatego państwa potężne nie powinny ograniczać, czy wręcz niszczyć państw mniejszych. W życiu społeczno-politycznym i międzynarodowym powinna być respektowana zasada plus *caritas quam vis* (Oświęcim, 7 VI 1979).

Konsekwencją zasady personalizmu jest zasada *pomocniczości*, w myśl której społeczności większe nie powinny naruszać uprawnień społeczności mniejszych, ani też państwo praw obywatela. „Państwo nie jest tylko władcą człowieka – ma pomagać i służyć człowiekowi; winno być wyrazem pełnej suwerenności narodu, a nie suwerenności własnej struktury w stosunku do narodu. Właśnie w stosunku do Narodu Polskiego, z uwagi na jego tysiącletnie i współczesne – wyjątkowe powiązania z Kościołem katolickim, ten ostatni aspekt nabiera szczególnego znaczenia” (Jasna Góra – Konferencja Episkopatu Polski, 5 VI 1979). W kontekście sytuacji Polski przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych powyższe stwierdzenie Papieża posiada wyjątkowe znaczenie. Było to upomnienie się o poszanowanie praw narodu i państwa polskiego.

Drugą zasadą społecznej nauki Kościoła jest zasada *solidarności*. Była o niej częściowo mowa już poprzednio, mianowicie przy omawianiu zagadnienia pracy. Właśnie praca czło-



wieka jest współtworzeniem dobra wspólnego narodu i państwa. Papież, mówiąc o potrzebie solidarności, wskazywał na jej najgłębsze źródła bytowe i moralne. Solidarność człowieka z Bogiem jest początkiem solidarności pomiędzy ludźmi i między narodami (Kraków, przed Kurią Metropolitalną, 10 VI 1987). Każda solidarność wymaga respektowania postulatów sprawiedliwości społecznej. Solidarność chrześcijańska, obok idei sprawiedliwości, odwołuje się także do idei miłości. Miłość nie znosi sprawiedliwości ani jej nie zastępuje, ale uzupełnia i doskonali (Katowice – Lotnisko, 20 VI 1983).

Idea solidarności. Pierwsza pielgrzymka papieska w jednoznaczny sposób artykułowała podmiotowość polskiego narodu. Nauczanie i postawa Jana Pawła II w znaczącej mierze przyczyniły się do powstania „Solidarności”: związku zawodowego robotników, a następnie rolników. Związki te gromadziły ludzi o różnych orientacjach ideowych, w przeważającej jednak większości byli to katolicy. W dwu następnych podróżach do Polski Papież powracał do idei i ruchu „Solidarności”, akcentując elementy zapożyczone ze społecznej nauki Kościoła.

Centralnym wątkiem katolickiej nauki społecznej jest zasada dobra wspólnego, to jest zasada solidarności. Polskie społeczeństwo, choć przez kilkadziesiąt lat indoktrynowane marksistowską ideą walki klasowej i rewolucji, w sposób spontaniczny akceptowało chrześcijańską ideę solidarności ogólnonarodowej. Co więcej, członkowie „Solidarności” wspomnianą ideę przekazali innym narodom Europy Środkowej i Wschodniej. Dlatego Papież, będąc w Gdyni, mówił: „W imię przyszłości człowieka i ludzkości trzeba było

wypowiedzieć to słowo «solidarność». Dziś płynie ono szeroką falą poprzez świat, który rozumie, że nie możemy żyć wedle zasady «wszyscy przeciw wszystkim», ale tylko wedle zasady «wszyscy z wszystkimi», «wszyscy dla wszystkich». To słowo zostało wypowiedziane tutaj, w nowy sposób i w nowym kontekście. I świat nie może o tym zapomnieć. To słowo jest Waszą chlubą, ludzie polskiego morza. Ludzie Gdańska, Sopotu i Gdyni – Trójmiasta, którzy żywo macie w pamięci wydarzenia lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych” (Gdynia – Skwer Kościuszki, 11 VI 1987). Idea solidarności zmobilizowała wspólnotę polskiego społeczeństwa przeciw tym, którzy przez tyle lat odmawiali należytych praw jednostkom i narodowi. Ruch „Solidarność” był skierowany przeciw totalitarnemu modelowi życia polityczno-państwowego. Dziś, kiedy marksiści utracili monopol na sprawowanie władzy politycznej, idea i zasada solidarności społecznonarodowej bynajmniej nie utraciła aktualności. W pewien sposób jest ona nawet trudniejsza w realizacji dnia codziennego, kiedy ścierają się różne koncepcje ekonomiczne, społeczne, polityczne, ideowe.

Czym powinna być solidarność? Marksizm za siłę napędową ludzkiej historii uznał dialektykę walki i rewolucji, których ukoronowaniem była dyktatura proletariatu. Papież, odrzucając fałszywość takiej interpretacji życia społecznego, wskazywał wielokrotnie na rolę dialogu, współdziałania i solidarności. „Solidarność – mówił – to znaczy sposób bytowania (na przykład narodu) w wielości ludzkiej, w jedności, w uszanowaniu wszystkich różnic, wszystkich odmienności, jakie między ludźmi zachodzą, a więc jedność w wielości, a więc pluralizm. [...] Solidarność



musi iść przed walką” (Gdynia). Walka niszczy człowieka (fizycznie lub przynajmniej duchowo), podważa jego zaufanie do innych, wyklucza współpracę. Solidarność natomiast to wspólnota życia, trudu i pracy, czasem cierpienia, współrealizacji społecznych wartości. Walka wyzwala egoizm i chęć niszczenia drugiego człowieka, podważa sens długofalowej pracy. Życie społeczne nie może więc opierać się na idei walki, lecz dialogu, zrozumienia i współdziałania. Jeżeli już można mówić o walce, to nie może to być walka przeciw drugiemu, ale walka o coś: „o człowieka, o jego prawa, o jego prawdziwy postęp: walka o dojrzały kształt życia ludzkiego” (Gdynia – Skwer Kościuszki, 11 VI 1987).

Papież wskazywał również, że solidarność to poczucie dobra wspólnego Ojczyzny. „synowie i córki jednego narodu trwają w miłości wspólnego dobra, jakie czerpią z kultury i historii, znajdując w nich oparcie dla swej społecznej tożsamości, a zarazem dostarczając tego oparcia bliźnim, rodakom. Ten krąg miłości społecznej posiada szczególne znaczenie w naszym polskim doświadczeniu dziejowym – i w naszej współczesności” (Katowice – Lotnisko, 20 VI 1983). Ojczyzna jest dobrem wspólnym społeczno-państwowym. Zachowanie i ochrona tego dobra wymaga wzajemnego zaufania, trudnej sztuki pozytywnego kompromisu, przewycięzania uprzedzeń i rezygnacji z interesów tak jednostkowych, jak i grupowych. Realizacja ogólnonarodowej solidarności ma wymiar etyczny, mianowicie musi bazować na takich wartościach, jak: prawda – zaufanie – wspólnota (Katowice). Nie ma autentycznej wspólnoty bez akceptacji idei solidarności jako zasady życia społecznego. Ewangelia Chrystusowa obejmuje

ethos życia społecznego: solidarności, sprawiedliwości i miłości. Kościół nie tylko upowszechnia ideę solidarności, ale także ją realizuje poprzez zespolenie – dawniej i dziś – z narodem. Kościół w Polsce pozostaje z nim w głębokiej więzi ewangelicznej i duszpasterskiej. Jan Paweł II, będąc głową katolickiego Kościoła, podkreśla częstokroć swój szczególny związek z Polską.

Kościół – sumieniem narodu. Orędzie ewangeliczne, jakie Papież kierował podczas swych pielgrzymek do Polaków, uwzględniało ich sytuację duchową: społeczne zagrożenia, trudności zewnętrzne i przeżywane pokusy. „Teologia – mówił Jan Paweł II – winna służyć posłannictwu i to właśnie posłannictwu pasterskiemu Kościoła. Jest to zarazem służba na rzecz polskiej kultury chrześcijańskiej, jako podstawowego dobra własnego Narodu” (Szczecin – Katedra, 11 VI 1987). Kultura jest rozumiana szeroko, obejmuje bowiem między innymi kulturę literacką, artystyczną, naukowo-filozoficzną, a przede wszystkim moralno-religijną. Naród polski, mimo utraty niepodległości w okresie zaborów, przetrwał dzięki swej kulturze duchowej. Aktualnie jest ona zagrożona. „Zagrożeniem jest klimat relatywizmu. Zagrożeniem jest rozchwianie zasad i prawd, na których buduje się godność i rozwój człowieka. Zagrożeniem jest sączenie opinii i poglądów, które temu rozchwianiu służą” (Gdańsk – Westerplatte, 12 VI 1987). Totalitaryzm życia społeczno-państwowego, związany z dominacją marksizmu w Polsce, był zagrożeniem zewnętrznym. Takie zagrożenie minęło, mimo to istnieją dalej zagrożenia życia duchowego – zwłaszcza moralnego. W pewnej mierze są one konsekwencją długoletniej indoktrynacji etycz-



nego relatywizmu. Recepcja chrześcijańskiego ethosu uległa osłabieniu w społecznym odczuciu, dekalog jest przyjmowany przez wielu Polaków w sposób selektywny. Świadomy tego stanu rzeczy Papież napomina: „Nie ulegajcie słabościom! Nie dajcie się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężajcie! (por. Rz 12, 21)” (Jasna Góra – Apel, 5 VI 1979). Moralne zwyrodnienie społeczeństwa sprzyja zniewoleniu zewnętrznopolitycznemu. W przeszłości istniała wyraźna współzależność pomiędzy stanem moralnym a społeczno-politycznym Polski. Polityczne klęski kraju były zwykle poprzedzone upadkiem etycznym narodu. Potwierdzeniem tego są czasy saskie, kiedy następowały po sobie kolejno: upadek moralności, ztrata wrażliwości na dobro wspólne narodu, aż wreszcie zdrada ojczyzny. Konsekwencją tego były rozbiory i utrata niepodległości przez państwo polskie (Warszawa – Stadion Dziesięciolecia, 17 VI 1983). Jest więc oczywiste, że wówczas „naród ginie, gdy znieprawia swojego ducha – naród rośnie, gdy duch jego coraz bardziej się oczyszcza; tego żadne siły zewnętrzne nie zdołają zniszczyć!” (Jasna Góra – Jubileusz 600-lecia, 19 VI 1983).

Jan Paweł II, mówiąc do Polaków podczas swych pielgrzymek, przestrzegał przed niebezpieczeństwami cywilizacji hołdującej ideałom konsumpcji, wygody, luksusu i egoizmu. Człowiek współczesny jest zagrożony niebezpieczeństwem duchowego spłylenia i powierzchowności. Dlatego należy pracować nad odzyskaniem tej głębi duchowej, jaka jest właściwa osobie ludzkiej stworzonej do przyjaźni z Bogiem. „Jest to właśnie głębia prawdy i wolności, sprawiedliwości i miłości. Głębia pokoju” (Gdynia – Skwer Kościuszki, 11 VI 1987). Polsce współczesnej

zagrożają również wady społecznonarodowe. Papież, przemawiając do młodzieży na Westerplatte, przestrzegał przed pokusami „rezygnacji, obojętności, zwątpienia”. Tego rodzaju pokusy prowadzą „do samozniszczenia własnej osobowości, własnego człowieczeństwa poprzez alkoholizm, narkomanię, nadużycia seksualne, szukanie doznań, wyżywanie się w sektach czy innych związkach, które są tak obce kulturze, tradycji i duchowi naszego Narodu” (Gdańsk – Westerplatte, 12 VI 1987). Do listy wymienionych wad można dodać plagę aborcji, o czym mówił kilkakrotnie Papież.

Moralne zagrożenia społecznonarodowe wymagają zdecydowanego przeciwdziałania, mianowicie odnowy moralnej. Dlatego Jan Paweł II apelował o ducha ofiary i wyrzeczeń. Nawrócenie jest możliwe jedynie w łączności z Bogiem. Bóg wzywa człowieka do przezwyciężania posiadanych wad i słabości. Chodzi o zwycięstwo „nad tym, co krępuje naszą wolną wolę i czyni ją poddaną złu. Zwycięstwo takie oznacza życie w prawdzie, prawość sumienia, miłość bliźniego, zdolność przebaczenia, rozwój duchowy naszego człowieczeństwa” (Warszawa – Stadion Dziesięciolecia, 17 VI 1983). Każde moralne zwycięstwo, to jest nawrócenie, jest ofiarą, dlatego wymaga przyjęcia idei krzyża i ascezy. Chrystus uzdalnia nas do przemiany życia, zapewniając – jak kiedyś Apostołów – jestem z wami (Gdynia – Skwer Kościuszki, 11 VI 1987). Chrystus żyje w swym Kościele i działa w sakramentach świętych. dlatego konwersja wymaga zespolenia z życiem Kościoła. Przed każdym człowiekiem i całym polskim społeczeństwem stoi zadanie: więcej być. Jest to możliwe tylko poprzez respektowanie wartości osobowych: moralnych,



ideowych, religijnych. Życie, jeśli ma być zgodne z tymi wartościami, wymaga siły wewnętrznej. Ta siła rodzi się z autentycznego życia wiary oraz życia sakramentalnego, zwłaszcza sakramentów pokuty i Eucharystii (Gdańsk – Westerplatte, 12 VI 1987). Papież, zachęcając do podjęcia mozolnej pracy nad przewycięzeniem wad narodowych, przypomina słowa Chrystusa: „Trzeźwymi bądźcie i czuwajcie” (Jasna Góra, 5 VI 1979).

Polska – pomostem pomiędzy Wschodem a Zachodem. Jan Paweł II wielokrotnie podkreślał szczególną rolę Polski w Europie i świecie. Od tysiąca lat, przez chrzest księcia Mieszka I, Polska włączyła się w rodzinę narodów chrześcijańskich. Fakt ten w sposób decydujący zaważył na kulturze narodowej, zwłaszcza w zakresie kultury moralnej. „Kościół przyniósł Polsce Chrystusa – to znaczy klucz do rozumienia tej wielkiej i podstawowej rzeczywistości, jaką jest człowiek. [...] Otóż nie sposób zrozumieć dziejów narodu polskiego – tej wielkiej tysiącletniej wspólnoty, która tak głęboko stanowi o mnie, o każdym z nas – bez Chrystusa” (Warszawa – plac Zwycięstwa, 2 VI 1979). Kultura polska jest przesycona tymi wartościami, które wniosło chrześcijaństwo. Dlatego odejście od chrześcijaństwa prowadziło do duchowej dewastacji człowieka i narodu, pośrednio podważałoby trwałość państwa. Dalsze losy narodu polskiego i Kościoła są więc nierozdzielnie ze sobą związane.

Polska, przyjąwszy chrześcijaństwo, stała się z kolei jego obrońcą. Papież wspomina o kilku faktach historycznych, które uzasadniają tezę, iż Polska była wielokrotnie przedmurzem chrześcijaństwa. Książę Henryk Pobożny, broniąc Śląska w XIII wieku przed

Tatarami, bronił tym samym cywilizacji zachodniochrześcijańskiej. Szczególnie dobitnym przykładem obrony chrześcijaństwa była Odsiecz Wiedeńska w roku 1683, kierowana przez króla polskiego Jana Sobieskiego. W okresie zaborów miały miejsce powstania – listopadowe i styczniowe, które również łączyły się z obroną kultury łacińskiej przed carskim despotyzmem. Uczestnicy tych powstań stali się świętymi Kościoła: o. Rafał Kalinowski i brat Albert Chmielowski. W okresie drugiej wojny światowej i po niej Kościół katolicki był solidarny z losami narodu polskiego, dlatego obrona polskości była zarazem obroną wartości chrześcijańskich. „Solidarność”, pod wpływem nauki społecznej Kościoła, podjęła bezkrawawą walkę z marksistowskim komunizmem. Wówczas to „robotnik polski upominał się o siebie z Ewangelią w rękę i modlitwą na ustach” (Jasna Góra – Do pielgrzymów z diecezji szczecińsko-kamieńskiej, 18 VI 1983). Również w czasie ostatniej wojny światowej polscy żołnierze na licznych frontach walczyli o „wolność naszą i waszą”. W ten sposób Polska spłacała dług wdzięczności za przyjęcie Ewangelii przed tysiącem lat. Była więc przedmurzem chrześcijaństwa wobec Wschodu, w okresie zaś okupacji hitlerowskiej także wobec tego Zachodu, który życie społeczno-państwowe chciał oprzeć na ideach rasizmu, nienawiści i przemocy.

Rola Polski w dziejach Europy, jak trafnie zauważa Jan Paweł II, była zawsze pokojowa. Przyjąwszy chrześcijaństwo, przekazywał je dalej, ale drogą ewangelizacji pokojowej. Potwierdzeniem tego jest misja św. Wojciecha, a w wieku XIV pokojowa chrystianizacja Litwy przez św. Jadwigę i króla Władysława Jagiełłę. Unia Lu-



belska Polski i Litwy jest potwierdzeniem, iż Rzeczpospolita Polska przyczyniała się do pojednania narodów (Lublin – Aula KUL, 9 VI 1987). Na terenie Polski dokonywał się przez wieki „dziejowy proces spotkania pomiędzy Zachodem a Wschodem”. Proces ten, rzecz naturalna, był złożony i trudny. Miał swoje etapy wzajemnego przyciągania i odpychania. Polska, która uformowała się w środku tego procesu, ma do spełnienia trudne zadanie pojednania Wschodu i Zachodu: ich kultury, mentalności, idei społecznych i politycznych. Jest to swego rodzaju wyzwanie dla Polski. W przeszłości niejednokrotnie taką właśnie misję pojednania spełniali polscy chrześcijanie. Przykładem tego jest choćby św. Jadwiga ze Śląska, która patronowała pojednaniu Polaków i Niemców.

Jan Paweł II zwraca uwagę na jeszcze jedną misję współczesnej Polski. Dawniej była ona niejednokrotnie przedmurzem militarnym chrześcijaństwa wobec Wschodu. Dziś może i powinna być obrońcą wartości chrześcijańskich wobec zlaicyzowanej cywilizacji Zachodu. Zagrożenia moralne kultury atlantyckiej niszczą chrześcijaństwo zachodnie, propagując idee irenizmu, sceptycyzmu, etycznego relatywizmu i permissywizmu. Podstawą wszelkiej kultury jest bez wątpienia kultura moralna i religijna, która formuje samą istotę człowieka: jego świadomość, serce, sumienie. „To jest naj-

głębszy nurt kultury. To jej najmocniejszy zrąb. To jej rdzeń i siła. Otóż tego, co Naród polski wniósł w rozwój człowieka i człowieczeństwa, co w ten rozwój również dzisiaj wnosi, nie sposób zrozumieć i ocenić bez Chrystusa” (Warszawa – plac Zwycięstwa, 2 VI 1979). Polacy, pomimo swych błędów i wad narodowych, w przeważającej większości wciąż akceptują chrześcijańską koncepcję człowieka i ewangeliczny ethos. To właśnie mają do zaoferowania zachodniej Europie, do której powracają w płaszczyźnie polityczno-społecznej. Powrót Polski do Europy może więc być duchowym ubogaceniem tej ostatniej o wartości chrześcijańskie, które w naszym kraju są wciąż żywe.

Kolejna czwarta pielgrzymka Jana Pawła II do Polski zapewne będzie równie manifestacyjna jak poprzednie. Ale czy to wystarczy? Czy tylko tego pragnie Ojciec święty? Warto uważnie wsłuchać się w jego teologię pielgrzymek, zrozumieć jej sens indywidualny i społeczny, usiłować realizować usłyszane wskazania w życiu codziennym. Polacy, przyjmując serdecznie osobę Papieża, powinni także przyjąć jego ewangeliczną prawdę. Jest to wezwanie kierowane do narodu, aby utrzymał i przekazał następnym pokoleniom własną tożsamość narodową i chrześcijańską. Przyjmując Jana Pawła II, musimy przyjąć Chrystusa w całej Jego prawdzie.